Nr. 93. Kraków, Środa 5 Kwietnia 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Smolka członkiem Izby panów. — Socjaliści wiedeńscy za głosowaniem powszechnem. — Pokazuje się, iż Ahlwardt miał rację. — Kłopoty Méline'a. — Jeszcze skandal w St. Denis.

Wiener Ztg. ogłasza mianowanie dra Franciszka Smolki i hr. Fryderyka Karola Kinsky'ego dożywotnimi członkami Izby panów.

Przez trzy godziny obradował w dzień Wielkiej nocy wiec socjalno-demokratyczny w Wiedniu. Uczestniczyło w nim około 4000 osób. Omawiano wniosek młodoczeski wprowadzenia głosowania powszechnego. Dr. Wiktor Adler zaznaczył, iż dla młodoczechów wniosek ów był jedynie manewrem politycznym. Jako opozycjoniści szukają oni popularności i podnoszą sprawy i hasła, w jakie sami nie wierzą. Głosowanie powszechne jest jednak potrzebne warstwie robotniczej, dla tego ta ostatnia nie dopuści, aby zeszło z porządku dziennego. Wykazywał dr. Adler, iż w Austrji ⅔ mężczyzn nie posiada prawa czynnego wyboru, ⅓ zaś uprzywilejowanych dzieli się jeszcze na różne kategorje. Jeden głos właściciela większej posiadłości ma tyle wpływu, ile 46 głosów mieszczan, a 168 głosów chłopskich. Jestto następstwem podziału na kurje wyborcze. W dalszym ciągu utyskiwał Adler na waśń narodowościową, nazwał czeskie prawo państwowe starzyzną bez wartości, mówił o jakiejś katastrofie, która może dać Austrji głosowanie powszechne, dziś pozbawione wszelkich widoków powodzenia w Izbie wiedeńskiej. Wiec zakończył się okrzykami na cześć międzynarodowej socjalnej demokracji i dnia 1 maja.

Budapesti Hirlap dowiaduje się, iż wobec nawału prac, jakie ma jeszcze do dokonania w bieżącej sesji parlament zalitawski, delegacje zbiorą się dopiero w początkach czerwca b. r.

W kołach rządowych powstała myśl ustosunkowania, jak następuje, skomplikowanego ciała prawodawczego obu połów monarchii: Rok administracyjny rozpoczynałby się z dniem 1 lipca. Z tym dniem wchodziłby w zastosowanie nowy budżet. Od lipca do świąt Bożego Narodzenia obradowałyby sejmy. Po Nowym roku zbierałaby się Rada państwa i parlament zalitawski, celem ułożenia budżetu na rok następny. Kończyłby szereg sesyj delegacje obradujące od Zielonych Świątek do lipca.

Poczyna dnieć, szarzeć poczyna jutrzenka! Zaczynają się wyjaśniać nieco słowa Ahlwardta o funduszu inwalidów, które rejchstag niemiecki tak boleśnie dotknęły i na które dowodów żądał koniecznie — „w ciągu 24 godzin"! W odczycie wygłoszonym w Berlinie przez Schwennhagena znajdują się niejakie wskazówki, dotyczące tworzenia różnych tz. funduszów, jak funduszu inwalidów, funduszu dla budowy fortec itp. itp. na jakie użyta została pozostała reszta z pięciu miljardów franków zapłaconych przez Francję po umorzeniu częściowem za ich cenę długów państwowych. Kapitały tych funduszów zostały ulokowane w znacznej części w papierach gryderskich. Schwennhagen nader dosadnie odmalował ówczesną erę, erę grynderstw. Jeszcze przed wojną 1870/1 r. rozwielmożniło się żydowstwo w Niemczech. Wówczas to dom Rotszyldów potworzył swoje komandytowe domy bankowe w Berlinie. Najgłośniejszym był dom Bleichrödera. Wielką potęgą finansową było podówczas towarzystwo dyskontowe z p Hansemannem na czele. Kampania opozycyjna, prowadzona przeciw Bismarkowi, była inspirowaną przez wymienione banki. Wojna 1870 r oddała Niemcy w ręce bankierów. Państwo zadłużyło się, na wydobycie się z pęt lat było potrzeba. Wtedy to w parlamencie rej wodzą Benningsenowie, Miquelowie, Lasker „żyd folblut". Rozpoczyna się „Kulturkampf", heca antykatolicka odwraca uwagę publiczną od matactw giełdowych. Reichstag zniża kary za grynderstwa. Minister stanu Bernuth i radca dworu Ackermann żądają zniesienia kary 3 miesięcznego więzienia, pozostawienie zaś jedynie kary pieniężnej. Miquel oświadcza się nawet przeciw tej ostatniej. W tych to czasach powstaje niemal równocześnie 253 towarzystw akcyjnych. Kapitały „funduszów" polokował rząd w papierach tych nie posiadających realnej wartości. W ten sedno rzeczy, w ten punkt celował Ahlwardt. Na fundusz inwalidów przeznaczono 800 miljonów marek. Z tego 400 miljonów marek ulokował rząd w papierach kolejowych. Stu miljonów żądał sam Bennigsen. Otrzymał 96½ miljonów marek na przedsiębiorstwa bliskie ruiny. Za 8 miljonów zakupiono papiery kolei Minden Halberstadt, której budowa przeciągała się dopiero po 4 latach. Na tę samą kolej dał fundusz budowy fortec 5 miljonów, a fundusz prusk prowincjonalny 3 miljony marek. Tak więc za 17 miljonów marek zakupiono papiery na kolej żelazną, której jeszcze nie zamierzano budować. Za 46 miljonów kupiono papiery kolei bergskiej, a za 93 miljony linji kolei Kolonja-Minden, a więc 140 miljonów wyłożono na papiery, dotychczas spoczywające w szafach Towarzystwa dyskontowego. Na tych operacjach finansowych państwo ponosiło kolosalne straty, tak, że gdyby w dniu 1 lipca 1876 r. przystąpiło było do realizacji papierów tj. w terminie ustawowym, przepadłyby setki miljonów. Wówczas to pod presją faktów dokonanych, rząd przystąpił do upaństwowienia kolei, wykupując je za drogą cenę, niezawsze jak grynderstwo Wagnera, Putbusa i Birona, tj. jako s t a r e ż e l a z i w o.

Kongres socjalistów w Gandawie zatwierdził poprzednie rezolucje partyjne, odnoszące się do głosowania powszechnego z zastrzeżeniem, iż zapowiedziany strejk ogólny belgijski zacznie się dopiero wówczas, gdyby głosowanie powszechne zostało ograniczone przyznaniem większej ilości głosów właścicielom ziemi, lub też posiadaczom dyplomów naukowych i artystycznych. Jeśli zaś większa ilość głosów zostanie przyznaną, tylko ojcom rodzin lub ludziom wiekiem starszym, socjaliści zaniechają kroków protestu.

Jak zapewniają, gabinet Méline'a po ukonstytuowaniu się złoży oświadczenie, w którem zaznaczy, iż jakkolwiek w zasadzie pozostaje przy polityce protekcjonistycznej, dołoży starań, aby niektóre zbyt uciążliwe zarządzenia zostały cofnięte.

Poincaré podobnie jak Peytral nie przyjął teki skarbu.

Méline tekę tę zaofiaruje Juljuszowi Roche.

Méline'owi z tego względu nie łatwo będzie znaleść sobie ministra skarbu, gdyż sam jest osobistością silnie zaangażowaną w sporach z dziedziny gospodarczo-politycznej, jako szermierz w obronie niepopularnego we Francji protekcjonizmu.

Figaro wysłał specjalnego korespondenta do St. Denis, celem zbadania na miejscu bliższych okoliczności. towarzyszących znanym zajściom podczas kazań ks Lenfant. Ks. Lenfant nie jest bynajmniej proboszczem miejscowym, jest on członkiem t z. „Misyj djecezjalnych". Jest to nieliczny zastęp duchownych, którzy za zadanie swe uważają kazać w dzielnicach robotniczych.

Są to „wolni strzelcy" zawodu apostolskiego, powiada *Figaro.* Nie przywiązani do żadnej parafji, krążą po całej djecezji, wyczekując spotkania z ludem bałamuconym przez agitatorów socjalistycznych.

Pochodzą nieraz sami z warstw ubogich jak np ksiądz. Lenfant, łatwiej więc im przemówić; niż komu innemu do serc prostaczych. Działalność ich jest agitatorom socjalistycznym bardzo nie na rękę, stąd napaści w prasie radykalnej, stąd burdy i hałasy demonstracyjne po kościołach. Interviewowany przez korespondenta *Figara* ks. Lenfant stanowczo zaprzeczył, jakoby użył jakichkolwiek słów obelżywych. Niczem ani robotników, ani nawet socjalistycznej rady gminnej miasteczka St. Denis nie obraził. Dowiedzie tego śledztwo toczące się obecnie. Nawet nie mówił o niczem, coby się wiązało z polityką. Tematem konferencji były: Dusza, Miłosierdzie, Spowiedź, Sakrament św. Komunji, Bóg, Jezus, Tajemnice najgłębsze itd. itd. Skandal z niedzieli dnia 26 marca był ukartowany z góry. Ks. Lenfant kazał o „spowiedzi", nauczał, iż spowiednik obowiązany jest zalecać przedsiębiorcy, aby święcił niedzielę i nie ukrócał robotnikowi placy... Stojący pod kazalnicą radca gminny socjalista mruczał przez cały czas pod nosem: Kłamca! W końcu zakrzyknął: „Proszę o głos!" I wtedy jeszcze ks. Lenfant nie stracił cierpliwości. Odrzekł grzecznie ekscedentowi: Chętnie odpowiem na pańskie zarzuty, jeżeli mi je pan przedstawisz na piśmie!...

Ale skadal był już wybuchł. Posypały się zewsząd głosy: Chcemy mówić! Podniosły się w górę laski; posypały razy jeden za drugim; krzesła latały w powietrzu, powstało zamięszanie, bójka... Wkroczyła żandarmerja.

Rząd bułgarski odniósł się do władz włoskich z ostrzeżeniem, iż młodej parze Koburskiej grozi zamach. Gdzie myśl tego zamachu się wykłuwa, dowodzi najlepiej nota Stambułowa, przesłana Serbji, w której minister-prezydent bułgarski zaznacza, iż w razie, gdyby ks. Ferdynand czyto podczas uroczystości florenckich, czy w powrocie do Sofji doznał jakiego nieszczęcia, cała moralna odpowiedzialność ciężyłaby na Serbji. Serbja stała się schroniskiem bułgarskich emigrantów, ogniskiem, skąd na cały półwysep bałkański szerzy się żarzewie buntu. Jestto w obecnej chwili najbardziej naprzód wysunięty etap agitacji anarchistyczno pan slawistycznej. I dziwić się trudno! Serbja jest w takim stanie nieładu, iż nic naturalniejszego, że szuka w niej punktu oparcia akcja polityczna... najkonserwatywniejszej w Europie monarchji, caratu!

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1891-szy.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1891, które Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na sesji kwietniowej, przedstawia w ogólności korzystny wynik.

Wydatki budżetem uchwalone wynosiły 5,096.648 złr., wydano zaś faktycznie w r. 1891 kwotę 5,179.895 złr. Wydano zatem po nad budżet więcej o 83.247 złr.

Dochody natomiast uchwalone budżetem wynosiły 5,077.103 złr., wynik rzeczywisty wykazuje 5,417.381 złr, a zatem były wyższe o 340.278 złr.

W porównaniu wydatków z dochodami, okazuje się ogólna wynikłość o 257.031 złr. korzystniejsza od uchwalonego budżetu. Gdy się nadto uwzględni, że na budowę gorzelni w Dublanach nie zaciągnął Wydział krajowy pożyczki hipotecznej w kwocie 24.500 złr., do czego był przez Sejm upoważniony, wówczas wynik powyższy przedstawi się jeszcze korzystniej, bo wyniesie sumę 281.531 złr.

Wynik ten korzystniejszy powstał wskutek różnic między rzeczywistemi wynikłościai, a kwotami budżetem uchwalonemi. Mianowicie okazują się większe różnice w następujących rubrykach wydatków:

Na koszta zarządu wydano więcej o 23.201 złr. Wydatek ten został spowodowany głównie: wyższymi kosztami podróży urzędników z powodu wzmocnionego na żądanie Sejmu nadzoru nad gospodarką gmin, tudzież większej kontroli nad zakładami i szkołami, pozostającemi w zarządzie Wydziału krajowego; następnie z powodu udzielonych zaliczek zwrotnych na płace urzędników, w końcu z powodu przekroczenia wydatku na płace urzędników i djurnistów z powodu pomnożenia się czynności urzędowych.

Na koszta leczenia ubogich chorych wydano więcej o 81.239 złr.

Na koszta szczepienia wydano więcej o 4790 złr.

Wydatki na cele wykształcenia i oświaty wyniosły mniej o 71.980 złr., głównie z powodu mniejszego o 70.638 złr. niedoboru funduszu szkolnego krajowego.

Na dotacje dla zakładów krajowych wydano więcej o 12.586 złr.

Na budowle wodne i meljoracje wydano więcej o 7858 złr.

Na cele rolnictwa i górnictwa wydano więcej o 39.897 złr.

W d o c h o d a c h najpoważniejszą rubrykę stanowią dodatki do podatków, które przyniosły więcej od preliminarza o 203.455 złr. Wskutek większego wpływu zaległości podatkowych z lat ubiegłych, podwyższyła się wydatność jednego centa dodatku krajowego, wynosiła bowiem rzeczywiście złr. 109.651, gdy budżetem uchwalono tylko 104.000 złr.

Nadto przybył dochód z krajowych opłat konsumcyjnych w sumie 160.892 złr za czas od 1 lipca do końca r. 1891.

Zamknięcie rachunków z r. 1891 wykazuje nadto stan funduszu uposażenia kasy krajowej: w gotówce 142.512 złr. 41½ ct., w należytościach czynnych u funduszu krajowego z tytułu udzielonych temuż pożyczek 299.017 złr. 68 ct., na lokacji na 3 prc. rachunku bieżącym 482.663 złr. 51½ ct., — razem przeto wynosił stan uposażenia kasy krajowej kwotę 924.193 złr. 61 ct.

Jak to wyżej wykazano, zamknięcie rachunków przyniosło przewyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 237.486 złr. Trzymając się dotychczasowej praktyki, iż zarówno kredyt na pokrycie niedoboru roku rachunkowego, jak i ewentualnie zwyżkę dochodów wstawiano w budżet. którego uchwalenie następowało po zatwierdzeniu przez Sejm zamknięcia rachunkowego; obecnie zatem z powodu, iż budżet na rok 1893 został już uchwalony, — wykazana powyżej zwyżka mogłaby być dopiero wstawiona w budżet roku 1894. Wydział krajowy postanowił jednakowoż odstąpić tym razem od tego zwyczaju i wnosi, aby sejm zwyżkę z r. 1891 przeniósł na rachunek r. 1893. Wydział krajowy postanowił bowiem ponowić swój wniosek z roku 1891 o zmianę roku budżetowego. Ponieważ projektowana zmiana roku budżetowego polega na jego skróceniu o 3 miesiące, tj. o miesiące: kwiecień, maj i czerwiec każdego roku następnego, przeto zmiana ta w tym roku, w którym będzie wykonaną, spowoduje zmniejszenie dochodu z dodatków do podatków o całą tę kwotę, jakaby na rachunek tego roku wpłynęła w tych trzech miesiącach roku następnego.

W ten sposób, gdyby już w r. 1893 przeprowadzono tę zmianę, a nie uchwalono żadnego na to pokrycia, rok ten zamknięłoby niepotrzebnie pewnym niedoborem. Wstawienie zatem w dochód tegoż roku zwyżki z rachunków r. 1891, będzie takiem pokryciem, które — zdaniem Wydziału krajowego, — umożliwi bezzwłoczne wykonanie zmiany roku budżetowego. Wydział krajowy zamierzał tę reformę zmiany roku budżetowego wprowadzić w życie z rokiem 1892, ale późne zwołanie sesji sejmowej, spodziewane dopiero na kwiecień, musiało reformę tę o jeden rok przesunąć.

Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego").

2 kwietnia.

Pogłoska o ustąpieniu jenerała Kleigelsa z posady oberpolicmajstra miasta Warszawy, zaczyna przybierać formy wyrazistsze i w najbliższem jego otoczeniu już mówią, że pan jenerał zaraz po świętach rosyjskich, to jest w drugiej połowie kwietnia, opuszcza naszą stolicę i przenosi się do Petersburga. Jakie tam obejmie stanowisko? — dotąd niewiadomo, gdyż miejsce gradonaczelnika, o którem mówiono, że jest dla niego przeznaczone, opróżnione po jenerale Wahlu, zamianowanym towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, ma objąć pułkownik Własowski, obecny polic

---

MIŁOŚĆ I EGOIZM.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Dra Józefa Orłowskiego.

2)

(Ciąg dalszy).

Grzesicki dotarł do najciemniejszego kąta przy schodach, stanął przed Meilechem i pokornie niemal mówić począł.

— Mój szanowny panie Meilech, bardzo pana proszę, zostaw mnie pan dziś w pokoju, w domu czeka mnie żona niespokojna...

— Na co ma być żona niespokojna, ja nie chcę zabierać spokój, tylko moje pieniądze, moje krwawe prace. Mówił to, głos coraz więcej podnosząc.

— Ale ja dać dziś nic nie mogę.

— To pan nie mógł tak samo na 1 grudnia i na 1 stycznia, ale Meilech nie głupi czekać. Żeby ja miał zginąć, to centa panu nie opuszczę.

Pot kroplisty wystąpił na czoło radcy.

— Córka ma być na zabawie pojutrze, jej los od tego zależy. Ma narzeczonego.

— A moja córka nogę wywichniała i ona także narzeka, że aż uszy pękają.

— Zmiłuj się pan, przecie znasz moją żonę.

— A pan zna Surę, że ją febra trzęsie teraz, ona ma reumatyzm, dwa, trzy reumatyzmy, ja nie mogę czekać, nie zaczekam ani godziny

— A ja mimo to nie dam.

— Co pan nie da? pan musi dać, bo ja pana skompromituję, ja pańskie weksle zaniosę do prezesa, ja pańską żonę zaskarżę, abo ona nie podpisała? co ja mam czekać?

— Żona nic o tem nie ma wiedzieć, rozumiesz? krzyknął rozpaczliwym głosem radca.

— Jak to nie ma wiedzieć?

— Bo wolę sam zapłacić!

— To niech pan płaci, ale jak pan nie będzie płacić...

— Zapłacę procent.

— Na co mi procent, albo ja lichwiarz...

— Nie gadaj tylko tak zuchwale, boś już dość wybrał odemnie pieniędzy.

Meilech aż podskoczył z gniewu, ale się wnet pohamował.

— Nu, kiedy pan tak mówi, to ja już od pana nic nie chcę. Ja idę do domu, biorę moje chore żona, moje córke, moje bachory, i idę do pańskie żone, niech ona widzi moje biede. Ja się z pańskiego mieszkania nie ustąpie, albo pan wszystko zapłaci.

— Ależ Meilech!

Żyd milczał już zawzięcie.

— Dam połowę, odezwał się radca po chwili

— Ja już nie chcę nic gadać, ja idę po moje chore żone — odparł żyd wychodząc z sieni.

— Zaczekaj!

Meilech stanął i z podełba spojrzał na radcę.

— Zapłacę wszystko, rzekł Grzesicki, ale co dalej mam począć. Bez pieniędzy do domu nie wrócę.

— Dlaczego ma pan wracać bez pieniędzy? niech pan tylko zapłaci, a ja panu poradzę.

Radca wyjął pulares i wręczył Meilechowi plik banknotów, wszystko co z kasy otrzymał.

Meilech przeliczył, napluł na pieniądze i schował je w zanadrze, potem z dużego pliku weksli dobył akcept Grzesickich i oddał radcy.

— Co do tego nowego interesu, to niech pan idzie do Szlomy, on o te pore zawsze jest w domu przy ulicy Miodowej. On mnie dziś mówił, że on panu da.

— Czy tylko na prawdę?

— No jak ja mówię, to on da.

— A co za jeden ten Szloma?

— On handluje różnym towarem, a teraz on ma proces o las w Wierzbowej, to on pana będzie potrzebować.

— Zaraz, zaraz, Szloma Korniker, czy tak?

— Ten sam, do usług.

— Od niego nie mogę pożyczać.

— Jak pan potrzebuje, to dlaczego pan nie może pożyczać? pan musi!

— Nie pożyczę od Szlomy, daj kogo innego.

— Jakto innego? czy to Szloma zły.

— Zły czy dobry, ale mam u siebie jego sprawę i wolę zginąć, a nie wezmę od niego ani grosza.

— Z te sądowe urzędniki to zawsze kłopot, jak nawet dawać pieniądze, to oni nie chcą brać. Szloma by dał bardzo dużo.

— Nie chcę.

— Nu, jak pan nie chce, to ja pana będę przepraszać, ale ja panu nie poradzę

Powiedziawszy to, Meilech skłonił się nisko i wybiegł z bramy.

Radca westchnął głęboko i blady jak trup wolnym krokiem wyszedł na ulicę.

Zimno było przejmujące, a głód mu przytem dokuczał, bo od rana nic w ustach nie miał.

Nie mógł jednak wracać do domu bez pieniędzy. Zdawało mu się, że nie przeżyłby gorzkich wymówek żony. Jakże zresztą mógł ją narażać na ogromne nieprzyjemności, gdyż ani mieszkania, ani służby nie mogłaby opłacić. Od Szlomy najłatwiej mógł dostać pieniędzy, ale choć mu się ta myśl uśmiechała, odpychał ją ze wstrętem. Był już w gorszej biedzie, ale nie naruszył dotąd swych obowiązków.

— Nie, mówił sam do siebie, i dziś tego nie zrobię. Przecież mam przyjaciół i kolegów szkolnych. Jeśli się do którego z nich odwołam, z pewnością mi dopomoże. Czyliż w niejednem trudnem położeniu nie okazałem im całej życzliwości i serdecznej pamięci? Czyliż takiemu Ramskiemu, który jest dziś wziętym lekarzem i profesorem uniwersytetu, nie pożyczałem przed laty na ostatnie rygorozum? Wolałbym nie żądać usług wzajemnych, ale jeśli od tego mój byt chwilowo zawisł, nie podobna nie odwołać się do starego przyjaciela. Ramski nie odmówi mi swej pomocy.

To przeświadczenie sił dodało Grzesickiemu. Przeszukawszy kieszenie odszukał jeszcze czterdzieści kilka centów. Obliczył, że mu to wystarczy na zapłacenie szklanki herbaty i posłańca. Wszedł do kawiarni wiedeńskiej, wyszukał miejsce, w którem nie mógł być nagabywanym przez znajomych i napisał list następujący:

„Drogi kolego. Po raz pierwszy nadużywam Twojej życzliwości i przyjaźni. Skutkiem przykrego wypadku potrzebuję natychmiast nieodzownie stu dwudziestu złr. Jeżli możliwe, przyszlij mi je zaraz przez oddawcę listu. Ustnie wyjaśnię Ci później, jak wielką wyświadczysz mi tem przysługę, za którą zawsze będzie Ci obowiązanym twój przywiązany kolega Grzesicki".

(Ciąg dalszy nastąpi).

majster miasta Rygi, znany i u nas dobrze. Jak już przedtem donosiłem, kleryka Gawrońskiego, oskarżonego o podpalenie seminarjum w Kielcach, przywieziono do Warszawy, na jego własne żądanie. Tutaj umieszczono zbrodniarza nie w więzieniu, lecz na odwachu i otoczono nadzwyczaj troskliwą opieką. Pułkownik żandarmerji Margrafskij, składał mu częste wizyty, a nawet sam jenerał Brok, wzywał go kilka razy do siebie. Rezultat tych konferencyj okazał się bardzo smutnym dla biednych księży w Kielcach, gdyż w skutek fałszywej denuncjacji Gawrońskiego, przed paru tygodniami zjechała do Kielc komisja śledcza z Warszawy i rozpoczęła rewizję w seminarjum na wielką skalę. Gmach cały otoczono wojskiem a przeszło 40 żandarmów dowodzonych przez kilku wyższych oficerów, rozpoczęło drobiazgowe poszukiwania. Rozpruwano sienniki i materace, zdzierano obicia, odrywano podłogi, księżom i klerykom kazano się rozbierać do naga, a nawet trumien nie pozostawiono w spokoju i bezczeszczono zmarłych, szukając wśród kości popiołów, jakichś podejrzanych przedmiotów.

Rezultat pokazał się więcej, niż ujemny. Gawroński zadenuncjował, że księża prowadzą propagandę rewolucyjną, zbierają pieniądze na cele nieznane i przechowują książki zakazane. Pokazało się jednak, że delator zabawił się w osławionego Hendigera, gdyż nic nie znaleziono i zabrano tylko kilkanaście tomów różnych dzieł nieocenzurowanych, treści zupełnie niewinnej. Swoją drogą, przyaresztowano czterech profesorów seminarjum i wywieziono ich do Warszawy, celem dalszej indagacji. Między nimi księdza Gruszczyńskiego, suchotnika w ostatnim stopniu, którego wyciągnięto z łóżka.

Gubernator kielecki Iwanienko, mający nawet opinję dość uczciwego człowieka, tutaj okazał się prawdziwym „rabem carskim". Komisja śledcza, spadła na niego niespodzianie i obawiając się „wygovoru", z całą energją wziął się do dzieła i przeszedł samych żandarmów. Osobiście kierował poszukiwaniami i nawet nie wzdragał się przed zaglądaniem do miejsc ustępowych. Wszędzie go było pełno, krzyczał, wrzeszczał, nazywał wszystkich miatieżnikami i każdemu groził zesłaniem na Syberję.

Jakkolwiek nic nie odszukano, to łatwo przewidzieć rezultat. Seminarja duchowne są solą w oku rządu rosyjskiego. Zamknąć ich nie można, ale osłabić ich wpływ na społeczeństwo i usunąć z większych miast, bez wywołania skandalu, to ten plan bardzo się podoba czynownikom i w Kielcach mówią już głośno o przeniesieniu seminarjum do miejscowości Karczówka, gdzie, dawniej mieścił się klasztor OO. Bernardynów. Obecny gmach ma być przemieniony na internat dla uczniów gimnazjalnych.

Do Wilna przyjechał już jenerał Orżewskij i objął swoje jenerał-gubernatorstwo. Jak dotąd, bardzo się cicho sprawuje i zajmuje się tylko usuwaniem urzędników, skompromitowanych za czasów jen. Kochanowa. Policję wziął w kluby i stara się w niej zaprowadzić porządek. Wyczyszczenie tej stajni Augiasza nie jest łatwem zadaniem, bo trzebaby zupełnie zmienić charakter ludzi, przyzwyczajonych do kradzieży i łapówek. Zadanie jest więc nad siły jen. Orżewskij, gdyby miał nawet dobre chęci ustanie w pół drogi. Jenerał Kochanow rzeczywiście niczem się nie zajmował. Zajęty był tylko panią Samojłow, żoną swego naczelnika kancelarji, a podwładni robili co chcieli, a raczej nic nie robili. Rozboje na prowincji odbywały się w biały dzień i obywatel, siedzący na wsi nigdy nie był pewny życia. Koniokradztwo rozwinęło się w sztukę wyzwoloną i każdy musiał się opłacać złodziejom. Nawet w Petersburgu zrobiono stan taki za niemożliwy i wysłano Orżewskiego, iżby ukrócił nadużycia, wołające o pomstę.

Będzie to pracą Syzyfa, bo na co składały się dziesiątki lat, trudno wykorzenić w kilku miesiącach. Zresztą jenerała Orżewskiego nikt nie posądzi o sympatję do Polaków. Jak nas nienawidził mieliśmy dotykalne dowody podczas jego urzędowania w Warszawie. Był gładki w obejściu, dobrze wychowany. Będąc bardzo bogatym, nie maczał rąk w „kaźnie carskiej" i nawet nienawidził łapowników. Raporty jednak jego, wysyłane do Petersburga, nie odznaczały się wielką przychylnością i chociaż nie upatrywał widma rewolucji, dalsze „obrusienie kraja Priwislanskawo", uważał za niezbędne dla szczęścia Rosji.

Zresztą on, czy inny, to wszystko jedno. Jednostki nie mają znaczenia w polityce rosyjskiej, bo wszystko idzie według z góry obmyślanego planu, którego głównymi twórcami „były" Milutyn, ks. Czerkaskij, ojcowie nihilizmu, Tołstoj i wreszcie Pobiedonoscew. Za dwóch pierwszych od 1867 r. wyrzucono ze szkół język polski i zaprowadzono ugodowanie rosyjskie. Dalsze reformy prowadzą ich następcy, a gdzie się skończą? — to największy pesymista nie może oznaczyć granicy.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Środki antyliberalne. — Censor żartobliwy. Trybunał inkwizycyjny. — Nadaremne usiłowania. — Zmiana taktyki.

Wöllner, minister do spraw religijnych, rozpoczął kroki zaczepne: ustanowił cenzurę. Nie dopiął jednak celu, do którego zmierzał. Filozofowie myśleli dalej, jak im się podobało; dzienniki wysilały się na aluzje, dowcipy dwuznaczne, które pozwalały czytać i domyślać się nie jednego pomiędzy wierszami, a cenzorowie, mimo że ich podejrzliwość nie zasypiała gruszek w popiele, nie mogli częstokroć powstrzymać w locie bezczelnych mustików, które wiecznie brzęczały nad uchem pana ministra, a nieraz i do krwi go ugryzły.

Dnia pewnego Wöllner przeczytał na końcu broszury świeżo wydanej:

Biada krajowi, który pozwala rządzić sobą osłom!

Wściekły, kazał wołać cenzora:

— Czyż na to pana zamianowałem, żebyś pozwalał sobie pod nosem drukować podobne obelgi?

Minister spodziewał się w odpowiedzi wymówek, okazów żalu i skruchy, tymczasem cenzor przez niego napadnięty, bąknął z krwią najzimniejszą:

— Czyż wasza ekscellencja wolałaby była czytać: „Chwała krajowi, który pozwala rządzić sobą osłom?"

Nie brano widocznie na serjo ani Wöllnera, ani Bischofswerdera. Edykt cenzuralny, jak i edykt przeciwko prasie spalił na panewce. Tu stanąwszy, Bischofswerder zaczął się niepokoić; szukał na wszystkie strony współpracowników i wreszcie wybór jego padł na pewnego pastora we Wrocławiu, Daniela Hermesa, później na jego zięcia, kupca, Zygmunta Oswalda, który w tem samem mieście miał wyrobioną reputację magnetyzera i wywołującego duchy. Bischofswerder postarał się o przyjęcie do stowarzyszenia Róż-Krzyża tych obu interesujących osobistości i dodał im na towarzysza radcę Hillmera, z tej samej gliny ulepionego. Hermesa mianowano dworskim kaznodzieją, Oswald został lektorem królewskim, a trzeci miał czuwać nad losami trybunału inkwizycyjnego, dzieła, które we trzech stworzyli i opracowali.

Ten areopag, przypominający Wolnych Sędziów, klei na prędce i rozsyła raz po raz reskrypta, rozkazy i rozporządzenia. Duchowieństwo czuje się przygniecionem lawiną papierów o pieczęci królewskiej, która spada na biskupstwa opactwa i wreszcie na skromne probostwa. Każdy z duchownych stara się zastosować do wymogów programu urzędowego, który codzień czynią mniej jasnym nowe komplikacje i sprzeciwieństwa. Cały ten kram w końcu okazuje się nadaremnym; zapada się i ginie jak edykta dawniejsze, wyśmiany publicznie. Mimo ministra i trybunału inkwizycyjnego, pastorowie idą li za głosem własnego sumienia, jak to dawniej czynili.

Wyprawy wojenne Fryderyka Wilhelma II. Prusacy w Holandji. — Ich łupiestwo. — Ostatnie podziały Polski. — Rok 1792. — Misja hrabiego de Ségur. - Pruska zarozumiałość. — Brunszwik i hrabia Prowancji.

Data 1793, którą cytujemy, przypomina nam fakta w zupełnie innym rodzaju. Doszliśmy do epoki krytycznej w historji Prus, był to bowiem rok następujący po kampanji z 1792.

Musimy jednak zawrócić wstecz, do wypadków, które ową kampanję poprzedziły. Fryderyk-Wilhelm II nie byłby był chyba prawowitym Hohenzollernem, gdyby, skoro na tron wstąpił, nie zaczął marzyć o wojnach i podbojach. Złożył, jak wiemy, dowody waleczności; wkrótce zatem miał jedno najgorętsze pragnienie, popisywać się na nowo czynami bohaterskimi wobec kogokolwiek i na jakiembądź polu bitwy.

Wypadki posłużyły mu po temu. Wybuchły niepokoje w Holandji. Jego siostra, księżna Oranji, żona Stathoudera, przyaresztowana przez oddział woluntarjuszów, nie była traktowaną zbyt grzecznie przez tych patrjotów. To wystarczyło ochoczemu do walki monarsze, aby urządzić wyprawę wojenną. Krzyczał na cały głos: „Znieważają moją siostrę!" ... i bez dalszych ceregieów jego armja przekroczyła granice Holandji pod dowództwem Karola, księcia brunszwickiego. Europa zaś patrzyła na to z krwią najzimniejszą, pozwalając im bić się, ile się będzie podobało.

Stathouder wszedł napowrót w posiadanie państwa swojego, kraj sam atoli nie mógł się długo opamiętać po przejściu dzikich hord pruskich.

To nie była wojna tylko przenosiny. Żołnierze zabierali wszystko, co się zabrać dało, a czego wywieść nie mogli, sprzedawali na miejscu żydom, którzy szli krok w krok za armją, niby stado ptaków drapieżnych. Próbowano wtedy systemu subhastacji, do którego ludy nawykły z czasem, ale który zrazu wywołał był protesty najgwałtowniejsze.

Prawie nazajutrz po kampanji ukończonej w Holandji, ukazała się była broszura pod tytułem: „Prusacy zdemaskowani wobec Europy". Znajdujemy tam nadzwyczaj pouczające szczegóły, jak te naprzykład:

„Nie zadawalniając się obdzieraniem patrjotów, Prusacy odsprzedają monarsze jego własne dobra, które zabrali jako zdobycz w kraju nieprzyjacielskim... Gdy książe brunszwicki opuścił okolice Amsterdamu, aby zdać relację w Berlinie ze swoich powodzeń tak szybkich, a tak świetnych, dom, w którym mieszkał w Ovestroom, należący do pana Leclère, fabrykanta perkalów różnokolorowych, został najzupełniej ogołocony z tego wszystkiego, co przedstawiało wartość jakąkolwiek. Nie oszczędzono nawet prześlicznego serwisu porcelanowego wartości siedmiuset guldenów, a który właściciel cenił nie tyle dla wartości, ile jako bezcenną dla siebie pamiątkę, z ręki osoby drogiej, ofiarującej mu niegdyś ów serwis. Straty, jakie poniósł wtedy ów gospodarz, przyjmujący księcia w swoim domu, można ocenić wzwyż dwudziestu tysięcy guldenów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiec katolicki.

Obrady wiecu obejmują szeroki zakres, który spowodował konieczność podziału na odrębne sekcje. Jedną z nich jest Sekcja sztuki kościelnej, której uchwalony na posiedzeniu dnia 13-go marca b. r., program obrad jest następujący:

1. Stosunek sztuki do Kościoła wogóle i w rozmaitych epokach.
2. O konserwacji i restauracji zabytków sztuki kościelnej.
3. O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła.
4. O muzeach djecezjalnych.
5. O potrzebie i programie pisma perjodycznego, poświęconego sztuce kościelnej.
6. O kulcie Świętych Polskich, o obrzędach, zwyczajach i świętach im poświęconych, tudzież o ich stosunku do sztuki kościelnej i to na całej przestrzeni dawnej Polski i w poszczególnych djecezjach, a mianowicie przy zetknięciu się z protestantyzmem na Zachodzie i schizmą na Wschodzie, z uwzględnieniem Unji kościelnej.
7. O muzyce kościelnej, jej stanie w przeszłości i dzisiaj, tudzież o reformach, potrzebnych do jej udoskonalenia w dzisiejszem zastosowaniu.

Program ten nie wyczerpuje wszystkich kwestyj i zadań, które mogłyby być przedmiotem obrad; daje tylko ogólne wskazówki i dyrektywy, oznaczające kierunek, jaki powinnaby przyjąć dyskusja. Siedm punktów programu może mieścić o wiele znaczniejszą liczbę referatów, albowiem w zakresie każdego z nich jest miejsce na referaty specjalne. I tak:

1. Jeżeli weźmiemy na uwagę punkt programu pierwszy „Stosunek sztuki do Kościoła wogole i w różnych epokach", to w nim przedmiotem jednego referatu może być stosunek sztuki do Kościoła uważany wogóle, a przedmiotem drugiego stosunek stylów powstałych w rozmaitych epokach (jak styl romański, gotycki, odrodzenia czy też barocca) do potrzeb kościelnych i religijnych wymagań; nie przeszkadza to wcale, że obie te kwestje omówione być mogą w jednym tylko referacie. — To samo rozumieć należy i o wszystkich innych punktach programu.

2. „Konserwacja i restauracja zabytków sztuki kościelnej" może być traktowana w całości z ogólnego stanowiska, albo też odnośnie do poszczególnych działów, na które się zabytki tej sztuki podzielić dadzą, jak ołtarze, rzeźby, sprzęty, naczynia liturgiczne, szkła kolorowe, tkaniny i t. p.

3. Pod punktem trzecim „O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła" rozumieć należy obstalunki nowych obrazów, posągów, naczyń i szat liturgicznych, a nawet budowę nowych kościołów. Wszystkie te kwestje mogą być przedstawione ogólnie i w całości, lub też każda z nich w osobnym traktowana referacie.

4. Rzecz „O muzeach djecezjalnych", jakkolwiek z natury swojej specjalna, nie wyklucza możności podniesienia pewnych jeszcze szczegółowszych kwestyj z nią się wiążących, które mimo tego niezależnie od niej poruszone być mogą.

5. Punkt programu piąty „O potrzebie i programie pisma perjodycznego, poświęconego sztuce kościelnej" nie ma tyle na myśli konieczności założenia oddzielnego pisma, jak raczej znalezienie sposobów i środków do najskuteczniejszego rozpowszechnienia pojęć zabytków sztuki kościelnej, oraz ułatwienie tak fundatorom lub dobrodziejom jak duchowieństwu wejścia w stosunki z najodpowiedniejszemi artystycznemi siłami, mogącemi ich potrzeby zaspokoić.

6. Punkt szósty „O sztuce ze względu na kult Świętych Polskich", może pomieścić referaty tak w całości wymienionych w nim kwestyj, jak również tylko odnośnie do poszczególnych Świętych, lub też oddzielnych części prowincyj, djecezyj i okolic naszego kraju, szczególniej na krańcach ziemi polskiej.

7. Wreszcie punkt ostatni „O muzyce kościelnej i t. d.", podaje ogólny zarys obrad ukonstytuować się mającej oddzielnie subsekcji dla muzyki kościelnej. Dotychczas zgłoszono należące tutaj trzy referaty następującej treści:

1) Przyczyny powolnego odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce.
2) Środki służące do dźwignięcia muzyki kościelnej parafjalnej.
3) O ile zasady harmonii nowożytnej mogą być uwzględnione przy hymnach, psalmach i antyfonach czysto liturgicznych.

Z przedstawienia tego wynika, że niniejszy program obrad sekcji sztuki kościelnej obejmuje w najogólniejszych zarysach zadania i kwestje w chwili obecnej najżywotniejsze, któremi wedle przekonania Komitetu wiecu sekcja z pożytkiem dla wewnętrznego naszego katolickiego życia zająć się powinna. Gdyby liczba referatów, wypełniająca w zupełności tak szeroki program, była zanadto wielka na czas obrad względnie ograniczony, to z natury rzeczy wiele z referatów później zgłoszonych musiałoby spaść z porządku dziennego. W każdym razie wszystkie referaty, uznane przez Komitet wiecu za ważne i odpowiednie, będą ogłoszone drukiem, tak że ich autorowie nic na tem nie ucierpią. Wszystkie referaty mają być krótkie i nie dłużej niż kwadrans czasu czytane. PP. autorowie, chcący zgłosić referat w duchu powyższego programu, a następnie przysłać go w streszczeniu najpóźniej do 1 czerwca b. r., winni o tem jak najprędzej zawiadomić sekretarza sekcji. Wiec sam odbywać się będzie w dniach 4–6 lipca, sekcja zaś nasza będzie odbywała posiedzenia swoje 5 i 6 lipca w Sukiennicach na I piętrze, gdzie urządzona będzie wystawa sztuki kościelnej.

Kraków, dnia 31 marca 1893 r.

Sekretarz sekcji sztuki kościelnej
ks. dr. Jan Fijałek.
plac Marjacki, nr. 2.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Wybór ściślejszy jednego członka Rady miejskiej we Lwowie, rozpisuje prezydjum magistratu na dzień 5 kwietnia. Wybór odbywać się będzie między p. Krochem Salomonem Jakóbem, a p. Michalskim Michałem.

Wybór ściślejszy odbędzie się na podstawie kart legitymacyjnych, do wyboru w dniu 26 stycznia b. r. już wydanych i wyborcom poprzednio już doręczonych.

* P. Marjan Włodzimierz Ostoja Starzewski, rodem ze Stanisławowa, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

* Koło mieszczan uchwaliło na swem, odbytem dnia 30 marca b. r. posiedzeniu, popierać kandydaturę Michała Michalskiego przy ściślejszym wyborze do przyszłej Rady miejskiej, mającym się odbyć we środę dnia 5 b. m.

* Prezydjum ściślejszego komitetu obywatelskiego uchwaliło na posiedzeniu polecić wyborcom, aby przy odbyć się mającym we środę ściślejszym wyborze jednego członka Rady miejskiej głosowali na pana Michała Michalskiego.

* Malarzowi ruskiemu Kornelowi Ustjanowiczowi, który wymalował dla cerkwi w Butynach, powiatu żółkiewskiego, obraz przedstawiający piekło, i „jako grzeszników znoszących męki piekielne", sportretował kilka osób narodowości polskiej, które zajmowały, albo dziś jeszcze zajmują wybitne stanowiska publiczne, wytoczyła prokuratorja państwa proces karny. Rozprawa karna odbędzie się przed ławą przysięgłych we Lwowie.

* Tyfus nie ustaje grasować na przedmieściu Łyczakowskiem. Dotąd stwierdzono wypadków 282.

* Konferencja dyrektorów szkół średnich obradowała w końcu nad kwestją: „Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego mianowanych zastępcami nauczycieli, wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską?"

Głos zabierali dyr. Fr. Próchnicki i dr. Leon Kulczycki. Po ożywionej dyskusji zgromadzenie wyraziło przekonanie, że dopóki trwać będzie brak egzaminowanych kandydatów nauczycielskich, należałoby do pracy nad kształceniem kandydatów nauczycielskich obok dyrektora — powołać starszych profesorów; uwolnić dyrektorów od czynności administracyjnych i kancelaryjnych, dodając im do pomocy jednego z nauczycieli zakładu; urządzić już na czwartym kursie uniwersytetu dla kandydatów nauczycielskich wolne hospitacje w gimnazjach (szkołach realnych), a wreszcie ustanowić na uniwersytecie lwowskim katedrę pedagogji i dydaktyki.

Następnie dyr. dr. Gertsman, podał do wiadomości zgromadzenia zasady nowych planów nauki dla szkół ludowych, a w szczególności omówił sprawy przygotowania uczniów do szkoły średniej ze względu na nową organizację szkół.

Z porządku dziennego nastąpił referat krajowego inspektora szkół dra Germanna o uregulowaniu stosunku dozoru domowego do szkoły. Obszerna dysputa przeprowadzona nad tym referatem wykazała, że zachodzi potrzeba wywołania dyskusji w tej sprawie w szerokich kołach społeczeństwa, że należy w traktowaniu młodzieży starać się ją podnieść i uszlachetnić, że należy wprowadzić koncesjonowanie i kontrolę stancyj stosownie do miejscowych stosunków; że należy dążyć do zakładania internatów i skierowania stypendjów ile można na ten cel. Zgromadzenie wyraziło nadto przekonanie, że umundurowanie uczniów w interesie wychowania jest bardzo pożądane, i że należy starać się o ustanowienie lekarzy szkolnych i o powiększenie funduszu na bibljoteki szkolne w mniejszych miastach. Na tem wyczerpano cały materjał.

* Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego uznał 25 słuchaczów winnymi przekroczenia dyscyplinarnego z §§. 1 i 4 ustawy z dnia 13 pazdziernika 1849 roku z powodu udziału ich w demonstracjach ulicznych przed budynkiem „Gwiazdy" i „Kasyna miejskiego" w nocy na 2 lutego b. r. i zasądził trzech na naganę wobec senatu akademickiego z zagrożeniem, iż w razie ponownego, chociażby najlżejszego przekroczenia, zostaną wykluczeni z uniwersytetu; dziewięciu na naganę przez rektora wobec zgromadzonego senatu akademickiego, resztę na naganę przez dziekanów odnośnych wydziałów.

Przeciw powyższemu wyrokowi dozwolony rekurs w przeciągu dni czternastu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Rada m. Przemyśla na posiedzeniu d. 29 marca r. b. nadała obywatelstwo honorowe Dr. Franciszkowi Smolce, b. prezydentowi Izby poselskiej.

* W niedzielę, dnia 26 z. m., założona została „Czytelnia ludowa" w Dembnie, za staraniem krak. Tow. Oświaty ludowej, pod przewodnictwem ks. I. Bobczyńskiego, proboszcza miejscowego, z współudziałem nauczyciela. Chęć i zapał do czytania pożytecznych książek i słuchania ciekawych odczytów okazał się wielki, bo zgromadzonych było przeszło 300, przeważnie młodzieży. Rozebrali też oni w lot wszystkie książeczki, przysłane z krak. Tow. Ośw. lud. w ilości 128, a reszta zgromadzonych poszła ze smutnemi minami do domu, jednak w nadziei, że może przyszedłszy drugi raz, dostanie się im jakaś książeczka.

* W Załuczu nad Zbruczem, wydarzyły się 3 wypadki cholery, które zakończyły się śmiercią. Przypuszczają, że cholera przeniesiona została przez przemytników z Podola rosyjskiego, gdyż tam oddawna w m. Chocimie grasuje bardzo złośliwa epidemja. Przedsięwzięto energiczne środki odosobnienia Załucza, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się cholery.

* W Radziłowie władze rosyjskie zaaresztowały dwóch urzędników bankowych ze Lwowa, pp. Wilusza i Juljusza Reinera. Przyczyna aresztowania niewiadoma.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 2 maja b. r.

* W Josephsbergu, w powiecie drohobyckim, spłonęło dnia 16 z. m. 14 gospodarstw. Szkodę obliczają na 35.000 złr.

KURJER WARSZAWSKI

* *Prawitelstwiennyj Wiestnik* podaje, że założone zostaną internaty przy zakładach naukowych w Królestwie Polskiem, mianowicie przy gimnazjach męzkich w Lublinie i w Piotrkowie oraz przy gimnazjum żeńskiem w Siedlcach.

* We wsi Bartoszycha, w pow. włodawskim, przed dwoma tygodniami spełniona została ohydna zbrodnia.

Żona gorzelanego miejscowego, 45-letnia Wieczorkiewiczowa, prowadząc z córką 21-letnią życie niemoralne i będąc często przez męża karcona, postanowiła pozbyć się go na zawsze.

Ohydna żona w porozumieniu z córką, namówiła 17-letniego syna do zgładzenia ojca.

Syn, lubiany przez ojca, po długich naleganiach dał się nakłonić do ojcobójstwa.

Wykradziono więc gorzelanemu dubeltówkę, z której syn miał ojca zabić, strzelając przez okno.

Już wymierzył strzelbę, gdy ręka mu zadrżała.

Rzucił broń i oświadczył matce i siostrze, że ojcobójstwa się nie dopuści.

Wyrodna matka dała mu więc do picia herbatę z jakiemiś podniecającemi ziołkami i korzystając następnie z oszołomienia syna, popchnęła go do zbrodni, przyrzekając mu sowitą nagrodę.

Namowa skutek odniosła; syn zabił ojca wystrzałem przez okno, w chwili kiedy tenże zajęty był czytaniem książki przy stole.

Dubeltówka była nabita lotkami i kulą; tę ostatnią ulała córka zabitego.

Tylko dzięki energji i sprytowi sędziego śledczego, p. Kulikowskiego z Włodawy, udało się wykryć sprawców rzadkiej w dziejach kryminalistyki zbrodni.

Ojcobójca wyznał wszystko, poczem matka i córka przyznały się również.

Teraz dopiero okazało się, że już dawniej matka z córką trzykrotnie usiłowały spalić Wieczorkiewicza żywcem w czasie snu.

Zamordowany zostawił siedmioro dzieci.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Niewypłacalność.* Wiedeński „Creditoren-Verein" ogłasza niewypłacalność J. Antesa w Biale, Frydr. Weisskopfa w Wodnianach i Jakóba Landaua w Tarnopolu.

* *Wystawa krajowa.* Hr. Andrzej Potocki, przewodniczący komisji wystawowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zawiadomił dyrekcję wystawy, iż pierwsze zebranie delegatów z zachodnich powiatów Galicji odbędzie się dnia 5 kwietnia w Krakowie.

* *Bilans* uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego za rok 1892 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 25.443 złr. czystego zysku 455.267 złr. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić walnemu zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 12 kwietnia b. r., wniosek na wypłacenie akcjonarjuszom superdywidendy od akcji po 15 złr.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Do nielicznych pism, które zalecają się doborem treści, szlachetnemi tendencjami i głęboką wiarą, oraz nader starannem wydaniem, należą bezwątpienia dwunasty rok wychodzące w Krakowie „Missje katolickie". Czasopismo to zasługuje ze wszechmiar na jak najszersze rozgałęzienie się w naszem społeczeństwie. Każdy dom katolicki winien poczytać sobie niemal za obowiązek prenumerować i czytać „Missje katolickie". Krzepią one ducha, wzmacniają siły, rozszerzają wiedzę.

Ostatni zeszyt tego drogocennego pisma zamieszcza Albanię (ciąg dalszy), Chaldejsko-Assyryjscy chrześcijanie w Mezopotamii, Góry Skaliste w północnej Ameryce (ciąg dalszy), Zbieg afrykański i bogaty dział wiadomości bieżących. Zeszyt zdobią liczne drzeworyty, artystycznie odbite.

ROZMAITOŚCI.

Kolej wisząca w New-Yorku. Przedstawiony poniżej opis daje wyobrażenie o nowym pomyśle amerykanina, p. Alfreda Speer, o nowej kolei elektrycznej wiszącej, dla wypróbowania której zawiązało się w New-Yorku Towarzystwo z kapitałem odpowiednim. Próbna linja będzie miała milę angielską długości, a wagony jej tem się różnić będą od wagonów zwykłych, iż, jak to widać z opisu, koła mają na wierzchu. Koła będą zarazem przewodnikiem elektryczności z szyn do motorów ukrytych w końcach wagonu. Linja cała będzie zbudowana na żelaznych słupach, a wagony wisieć mają po obu jej stronach, ażeby jednocześnie w obie strony kursować mogły. Waga każdego wagonu, zbudowanego na 12 osób, wynosić ma 15 cetnarów.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . . **1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . . **4**. — „
Półrocznie . . . **8**. — „
Rocznie . . . **16**. — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie — . **15**.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . **1** złr. **70** ct.
Kwartalnie . . . **5**. — „
Półrocznie . . . **10**. — „
Rocznie . . . **20**. — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do **Administracji *Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Izydora bisk.; jutro: św. Wincentego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 5 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki" Ujejskiego i „Dom warjatów" Laufsa. — O g. 6 p. p. posiedzenie Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich).

Czwartek 6 kwietnia. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O g. 7 w. w teatrze: „Flirt" Michała Bałuckiego.

Piątek 7 kwietnia. O g. 8 w. koncert Alleji Barbi (sala hotelu Saskiego).

Sobota 8 kwietnia. O g. 7 w w teatrze: „Książe Henryk" dramat historyczny Bronisława Grabowskiego (z konkursu im. Wołodkowicza — pierwszy raz — benefis Anny Księżyńskiej).

Niedziela 9 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Książe Henryk" Bronisława Grabowskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwietień jednak dla sportu wędkowego niekorzystny, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 4 kwietnia.

Do związku handlowego Kółek rolniczych przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie:

Z udziałem 100 złr. Wojciech Pulchny, wł. kawiarni w Krakowie, z udziałem 50 złr. Anna z Zakaszewskich hr. Potocka. Antoni hr. Potocki, właściciele dóbr Olsza, Maciej Hankus, krawiec z Krakowa, Józef Wieczorek, włościanin z Chochołowa, z udziałem 25 złr. Lucjan Baranowski, wł. dóbr, Kraków, Franciszek Bilecki, organista, Szczepanów, Stanisław Chrząszczewski, starszy inżynier Wydz. krajowego, Krakow, A. Z. Gutowski, wł. sklepu w Krakowie, Jan Kępiński, wł. dóbr Szczurowa, Zgromadzenie PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, Szymon Piasecki, wł. sklepu w Tarnowie, Jan Smoczek, rękodzielnik w Wojsławcu, Władysław Tomiak, wł. sklepu w Żywcu, Jędrzej Tobiczyk, wł. sklepu w Osieku, Wojciech Ziomek, wł. sklepu w Czułowie, Fr. Żurawik, wł. sklepu w Jeleniu, i Kółka rolnicze: w Bierzanowie, Dobrzechowie, Sidzinie, Wróblowicach, Klimkówce, Łowcach, Polomie wiel. i Pisarzowej.

Składki na Weteranów W. P. 1830/31 i sprawozdanie z miesiąca marca. Po 2 złr. pp. Meus Stanisław, Spałek Maciej, Lipoman Alfons. 3. złr. Dr. Mączka Tomasz. Po 5 złr. Pani Kieltińska Marja, z Tuchowa, z nabożeństwa z Gorlic. 6 złr. Dr. Strzechowski. Po 10 złr. Wydział powiat. Myślenicki. Po 15 złr. Wydział powiat. Dolina. Dr. Gawel z Sanoka z nabożeństwa. 30 złr. Wydział Rad. powiat. Sanockiej. 43 złr. 93 cnt. Towarzystwo kasynowe w Rzeszowie. 65 złr. 47 cnt. Obywatele dawnego obwodu Stryjskiego. 500 złr. Subwencja Rady stoł. król. miasta Krakowa. — Razem dochodu było w marca 694 złr. 40 cnt. Weteranom W. P. 1830/31, utrzymanie i najem pokoju na biuro, portiera, zaliczki naprzód, 19 osób jednego Weterana — razem 646 złr. 77 cnt. Pozostaje w kasie 47 złr. 63 ct. Komitet czuje się w obowiązku złożenia publicznego serdecznego podziękowania Świetnej Radzie stoł. król. miasta Krakowa za subwencję i wszystkim łaskawym ofiarodawcom; składając imieniem Weteranów Żołnierzy Polskich z r. 1830/31. Czcigodnym Rodakom pamiętającym o nich — życzenia: Wesołego Alleluja!

Z uszanowaniem
Ksawery Konopka.

Z Wyższej szkoły przemysłowej otrzymujemy następujące zawiadomienie: Na mocy rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa odbędzie się w c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1893 kurs specjalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, a to w miesiącach: kwietniu, maju i Czerwcu w 4 godzinach tygodniowo.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs, ten zgłosić się winien osobiście lub listownie z podaniem swego adresu do Dyrekcji zakładu najdalej do 15 kwietnia b. r., i wykazać się świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe.

Wpisy na kurs ten odbędą się 14 i 15 kwietnia b. r. Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszych opłat nie ma.

Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwo, stwierdzające pilność i zachowanie się.

Nauka odbywać się będzie według następującego programu:

Kocioł parowy lokomotywy, uzbrojenie lokomotywy i kotła. Lokomotywy, wozy i tendry ze względu na ich podział. Służba na lokomotywie, służba na stacji, służba w rezerwie. Przerwy w ruchu, wypadki kolejowe. Czyszczenie lokomotywy i jej płukanie. Stacje wodne, dworce kolejowe, ogrzewalnie.

W Krakowie, dnia 1 kwietnia 1893 r.

Ciężkie czasy. Dowiadujemy się od kilku rzeźników, masarzy i cukierników, że zakup wędlin i ciast w r b. był znacznie mniejszy niż lat ubiegłych. Jeden nawet z większych fabrykantów wędlin dowiódł rachunkami, że zakup przedświąteczny w jego sklepie, był prawie o połowę mniejszy, niż roku poprzedniego. Klasa robocza zakupy robiła w ogóle bardzo małe, a wiele rodzin obywało się chlebem powszednim i odrobiną wędzonej słoniny.

Dnia 5 kwietnia.

Prezydjum namiestnictwa udzieliło komitetowi zajmującemu się sprowadzeniem zwłok ś. p. Lenartowicza pozwolenia na 3 miesiące do zbierania na ten cel składek, z wykluczeniem kwesty od domu do domu i pod warunkiem, że zbieraniem tych składek zajmować się będą osoby zaopatrzone w certyfikaty przez komitet wystawione, a przez tutejszego dyrektora policji poświadczone, i że wynik zbierania ogłoszony będzie w dziennikach krajowych.

Marja Rodziwiczowa bawi w Krakowie w przejeździe do Rzymu.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 kwietnia o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawa reformy podatku akcyzowego w Krakowie.

Wybory do Rady miejskiej. Biura magistrackie zajęte są przygotowaniami do wyborów 30 radców miejskich. Wybory przypadają w miesiącu czerwcu.

Miejmy więc nadzieję, że może z wejściem nowych sił do Rady miejskiej, sprawa dzierżawy teatru doczeka się wreszcie załatwienia, a kwestja wodociągowa wejdzie ponownie na porządek dzienny. Oby tylko z pomyślniejszym jak dotąd rezultatem! Żart jednak na stronę...

Jak jedna tak druga kwestja są dla nas bardzo ważne. Bez wodociągów żyjemy w ciągłej trwodze o zdrowie nasze fizyczne, bez teatru (boć gmach sam teatru nie stanowi), obejść się nie może miasto, które prócz bomb „pilznera" lub lampki wina, potrzebuje czegoś więcej — strawy duchowej.

O ile jednak wody źródeł regulickich, czy innych nie uciekną, a mamy nadzieję, że i nie wyschną do chwili zdecydowania się na krok stanowczy przez Radę miejską, o tyle zachodzi poważna obawa, że nim panowie radcy zgodzą się na kontrakt dzierżawy nowego teatru — artyści dotychczasowi, wybitniejsi, pozawierają z innemi dyrekcjami kontrakty i uciekną nam z Krakowa. A wówczas scenie krakowskiej grozi poważny krach.... Będziemy mieli nowy luksusowy budynek teatralny, ale bez... artystów. Sprawa to zbyt poważna, aby ją lekceważyć można było... Wzgląd na przyszłość sceny krakowskiej winien poruszyć żywo dbałych o dobro miasta radców i przynaglić do najrychlejszego załatwienia się z kontraktem i konkursem. Sezon dobiega do końca, a jak nam wiadomo z wiarogodnego źródła, wszyscy wybitniejsi artyści otrzymali korzystne bardzo propozycje z innych teatrów.... Czas ostatecznej odpowiedzi upływa z końcem kwietnia — artyści do tego terminu czekać mogą cierpliwie, ale co później?

Wszak dla niepewnego jutra nie odmówią zgłaszającym się dyrekcjom, bo aby żyć trzeba jeść, ażeby jeść trzeba kupić!

Twierdzenie, że „jak pojechali, tak i wrócić mogą" jest czczym frazesem, nie podlegającym nawet jakiejkolwiek dyspucie. Boć przecie, jeśli ktoś przeniósł się z rodziną do innego miasta, dla fantazji nie będzie urządzał się z powrotem w Krakowie, chyba... chyba, że przyszły dyrektor zapewni mu o wiele lepsze wynagrodzenie.

A to znów wobec niepewnych zysków, ewentualnych nawet strat (patrz: obecny kontrakt dzierżawy teatru) nam się wydaje niemożliwem. Z błędnego tego koła wyjść jednak łatwo można. Uchwalić praktyczniejszy kontrakt dzierżawy teatru, i ogłosić co żywo konkurs, a w następstwie w dniach kilku rozstrzygnąć takowy. Jest to jedyna rada praktyczna.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Dziś we środę d. 5 kwietnia o godz. 9 rano w kościele katedralnym na Wawelu przed ołtarzem św. Stanisława, biskupa, odprawioną będzie Msza św. dla pielgrzymów, a następnie otrzymają oni błogosławieństwo kościelne.

O godz. 2 po południu w kancelarji Książęco-biskupiego Konsystorza wydawane będą bilety kolejowe na podróż do Rzymu tam i z powrotem, za okazaniem poświadczenia przynależności do pielgrzymki. Za temi biletami nie można innym pociągiem jechać, jak tylko pociągiem nadzwyczajnym, który wyjedzie z Krakowa dziś, tj. we środę, o godz. 7 minut 45 wieczorem.

Ponieważ wszystkie bilety kolejowe są już przezemnie zapłacone i odebrane, przeto w razie, gdyby która osoba z zapisanych do udziału w pielgrzymce, dla jakichkolwiek powodów, nie mogła jechać, obowiązaną jest wyszukać za siebie zastępcę, a zanim tejże osobie odstąpi swe pątnicze prawa, powinna się ze mną porozumieć.

Tenczynek, dnia 4 kwietnia 1893 r.

X. Dr. Wincenty Smoczyński,
przewodnik pielgrzymki.

Z teatru. Dawany wczoraj po raz trzeci „Wernyhora" zapełnił salę teatralną. Na dziś afisze zapowiadają miłe zawsze „Pierwiosnki" Ujejskiego i wesoły „Dom warjatów" Laufsa.

Policja przyaresztowała w dniach 2 i 3 kwietnia za różne przekroczenia razem 43 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 2, za pijaństwo 13, za powrót z wydalenia 1. Magistratowi celem wyszupasowania 8, za brak przytułku i zajęcia 3. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 16 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się w w tych dniach razem 91 osób.

† **Zmarli** Andrzej Firek, słuchacz IV roku prawa, dyetarjusz magistratu w Krakowie, przeżywszy lat 32, zmarł w Stróży dnia 2 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Rękawka. Jak na początek nowego programu zabaw ludowych w uroczystość tak zwaną Rękawka, dobrze się wszystko złożyło, bo właśnie w chwili gdy tłumy ciągnęły pod górę z kościołka Św. Bededykta zabrzmiał dzwonek, zwołujący pobożnych. Dobra to wróżba dla pracy i zabiegów reprezentacji miasta Podgórza. Były one też olbrzymie, jeżeli zważymy, że chodziło o skasowanie dawnego nieprzyzwoitego obyczaju rzucania, chlebem i bułkami. Tym razem Magistrat ustawił słup z napisem: „Składka na ubogich w Podgórzu" a jak zawsze tak i obecnie panie nasze tak zawsze chętne do narażania się dla dobra ogółu zajęły przy owym słupie miejsce. Dalej wznosząc się coraz wyżej, rozpoczynał się szereg rozmaitych kramów i stołów, na których pomieszczono pomarańcze, limoniadę, placki i placuszki, figie i rozmaite inne delikatesy, a nawet jakiś hebrajczyk wystąpił z koszem mac. Tu grały piszczałki, tam dźwięczał dzwonek sztukmistrza wróżącego za pośrednictwem słowików, wyciągających horoskopy, drukowane na wąziutkich karteczkach. Z boku tuż przy kościele stała nasza dzielna w krakuskach i w polskich mundurach kapela. Dalej jak zajrzeć okiem plac cały wokoło zabity masą ludu. Z pośród morza głów. widniały tylko dwa wysokie słupy ozdobione na szczycie chorągiewkami. Program zabawy obejmował gonitwy, skakania, przez sznur naprzód i wstecz, dalej kółko, czyli gonitwa do pierścienia, pasowanie się, wyścigi w workach i zdobywanie wysokich masztów wysmarowanych i gładkich a ślizgich jak szkło. Nagrody składały się z butów, chustek, szelek, magierek, całych ubrań i pomarańcz. Dzielni sokoli utrzymywali porządek a pp. burmistrz, wiceburmistrz i viceprezes „Sokoła" oraz kasjer, czynnie zajmowali się dopilnowaniem wykonania pojedyńczych części programu. Do wszystkich tych działów rwały się gromady młodszych i starszych, ale najbardziej zachęcającemi okazały się słupy i rzeczywiście przy każdej podróży po tychże homeryczne odzywały się śmiechy. Bo trzeba to widzieć samemu, z jaką pracą śmiały rycerz do jazdy usiłuje dotrzeć aż do szczytu. Już, już zaledwie brakuje jednego metra, już zaledwie brakuje pół, już sięgnął ręką by schwycić chorągiewkę, gdy zbrakło siły; nogi, ręce omdlały i niefortunny jeździec przy krzyku i śmiechu obecnych usuwa się z szybkością nadzwyczajną na ziemię.

Długo nie wiodło się zuchom, aż wreszcie pierwszy Szczepan Prochocki, dosięgł wierzchu i w tryumfie z chorągiewką w ręku pospieszył po nagrodę. Otrzymał też ubranie, gdyż buty pierwiastkowo przeznaczone okazały się dla niego za małe. Za tym zuchem poszli i inni: Ignacy Tabor. blacharz; Zagrodzki, Jasiński i Wilhelm Pietruszka, chłopiec 14-letni, syn wyrobnika w Rakowicach.

Zbrakło nakoniec odpowiedniego daru na nagrodę, dla tego ostatni z rycerzy słupowych Woźniak Stanisław, otrzymał ze składek ofiarowanych przez publiczność trzynaście szóstek. Gonitwa do pierścienia nie wielu znalazła amatorów. Deszcz chwilowo spłoszył publikę, chociaż na nowo obudziły ciekawość experymenta jakiegoś gimnastyka, który dawał dowody swej siły i zręczności.

Jednem słowem stało się zadość i tradycjom dawnym i ludek serdecznie się ubawił i przekupnie sporo sprzedali towaru i lubownicy ucieszyli się melodją rodzimą pieśni polskich i zyskało ubóstwo, a inicjatorowie zabawy wdzięczność ogólną. Nie pozostaje więc jak tylko prosić panów tych, aby w przyszłości kazali obarjerować miejsca przeznaczone do wyścigów, zapasów, pierścienia, a nawet i w około otoczyć słupy silnemi sztachetkami, gdyż tłumy rozciekawione zwykle prą się naprzód, a żyjącego tego muru niepodobna powstrzymać siłą kilku lub kilkunastu ludzi.

TELEGRAMY.

Dnia 5 kwietnia.

Warszawa. Z seminarjum Kieleckiego, które zostało na lat 4 zamknięte, zostali wywiezieni do Warszawy ks. Gruszczyński, Sławeta, Sawicki regens, Frelek wiceregens, Prawda, Bochnia i Seńko. Ten ostatni był kapelanem kościółka św. Aleksandra przy szpitalu, i tylko zamieszkiwał w seminarjum.

Praga czeska. W politycznem stowarzyszeniu obwodu Weinberge przemawiał dr. Herold nader gwałtownie przeciw staroczechom. Osiągnęli, iż dwaj nieniemcy przewodniczyli radzie państwa, Czech zaś zasiadał w gabinecie, a jednak w biurze ministerjalnem tego Czecha językiem urzędowym był niemiecki. W dalszym ciągu raz jeszcze mowca uderzał na punktacje wiedeńskie, które tylko zmierzały do powstrzymania Czechów w zwycięskim pochodzie. Wyrażał nadzieję, iż Niemcy chętnie się zgodzą na wprowadzenie języka niemieckiego jako urzędowego w sprawach krajowych, w niczem to bowiem nie uwłacza językowi niemieckiemu, jako państwowemu. Zakończyły zgromadzenie rezolucje i okrzyki na cześć czeskiego prawa państwowego.

Paryż. Usiłowania Méline'a około utworzenia nowego gabinetu spełzły na niczem. Peytral, prezydent komisji budżetowej nie zgodził się na wejście w skład gabinetu, któremu przewodniczy protekcjonista Méline. Poincaré odmawia, jako przeciwnik proponowanego przez Izbę podatku od napojów wyskokowych. Jestto zresztą młody polityk, który widocznie nie rad zaczynaćby karjerę od żmudnej teki finansów.

Paryż. Carnot konferował z Develle'm i Kazimierzem Périer. W rezultacie największej szans zdaje się mieć kombinacja Dupuy.

Karol Dupuy, minister oświaty w gabinecie Ribot'a, urodził się w 1851 r. w Puy. Dotychczas poświęcał się niemal bez przerwy zawodowi nauczycielskiemu. Od 1874—1880 uczył filozofii w kolegjach prowincjonalnych, w 1885 r. wszedł do Izby deputowanych, wybrany jako kandydat republikański.

Pochodzi z warstw ubogich. Jego ojciec był egzekutorem sądowym, matka zaś dzierżawiła trafikę tytoniu.

Paryż. Peytral odmówił przyjęcia teki skarbu również w gabinecie Dupuy, wobec czego Dupuy zrzekł się misji utworzenia nowego gabinetu.

Lille Kościół N. Maryi Panny stał się ofiarą zamachu dynamitowego. Mur otaczający kościół, wraz z gmachem seminarjum przytykającym do kościoła, runął. Nikt nie zginął. Sprawcy zamachu dotychczas nie wyśledzono.

Meksyk. Sesję Izb rozpoczęło odczytanie orędzia prezydenta, które zapowiada oszczędności w kwocie trzech milionów pezosów, i wyrównanie z marca budżetu.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 4 kwietnia

Grand Hotel. L. v. Kremer-Anenrode, J. Landau z Wiednia.

Hotel Saski. J. Bolit ze Śląska. — St. Stankiewicz z Gdeszyc. — R. Remg ze Śląska. — J. Nowakowski, dr. E Stehlik z Sędziszowa. — St. Mantinbaud ze Szczakowy. — G. Fiedler z Gleiwitz. — F. Giela z Sanoka.

Hotel Krakowski. J. Goreczyński z Nowych Dworów. — Fr. Bieniek ze Szwidnik. — K. Rotter z Wiednia.

Hotel „pod Różą". M. Kamińska z Król. Pol. — L. Stattler z Sosnowic. — J. Spławska z Król. Pol.

Hotel Drezdeński. T. Jean z Bukaresztu. — L. Bauer z Czech. — J. Bogdaszewska z Mińska. — S. Spitz z Tarnowa.

Hotel Polski. J. Kowalski z Poznania. — K. Miniewski z Warszawy. — H. Sikorski z Warszawy.— A. Enzinger z Krzechowic. — J. Zawadzka z Litwy. — St. Mamak ze Lwowa. — E. Pareński z Jasła.

Hotel Pollera. J. Meinl z Alzgersdorfu. — E. Kasparek z N. Sącza. — Dr. K. Karoka z Lipska. — Dr. J. Mynzug z Pesztu. — M. Grabowski z Zielonej.

Hotel Narodowy. J. Schochser z Pilzna. — J. Mierzejewski z Piotrkowa.

Hotel Centralny. W. Wanaus z Pragi. — E. Szurmińska z Wilhelmsbrück. — B. Peszkowski ze Skawiny. — T. Sulimirski z Tarnowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 4 kwietnia 1893.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 25	127 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 20	59 70
20-to frankówka złota	9 60	9 67
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 40	101 20
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poz. kraj. koron.	95 50	96 25
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tunn (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 4 kwietnia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień —.— do —.—; na wiosnę 7 63 do 7.64; na maj - czerwiec 7.52 do 7.53; żyto na wiosnę 6 52 do 6.54; na maj - czerwiec 6.52 do 6.56; kukurydza na maj - czerwiec 4.93 do 4·95: owies na wiosnę 5.99 do 6.—; rzepak na marzec 12.75 do 12 85; nowy rzepak —.— do —.—. Koniczyna biała 60. – do 83. —, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr II 14.05 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85: II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.40 do 14.60; na wiosnę —.— do 15 — (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.–; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33 — do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.5 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 4 kwietnia

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 4 kwietnia.

Kawa za 100 kilogram: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110. – do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 4 kwietnia.

Cukier na marzec 19 30 do 19 32; na maj 19.45 do 19 90; Rafinada 37.— do 37.25.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7[3] r., 8 r., 10[30] r., 9[20] w., 10[55] w. — W kierunku **Wiednia:** 5[40] r., 6[40] r., 9[25] r., 3[5] pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5[40] r., 9[25] r., 6[04] w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8[50] r., 5[50] po poł., 7[5] w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5[50] pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6[20] r., 2[35] pop., 8[20] w., 9[45] w. — Od **Wiednia:** 6[45] r., 9[44] r., 8[45] w., 10[8] w. Od **Warszawy:** 7[33] r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8[46] w. 8[42] w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6[5] r., 1[15] pop. — **Z Wieliczki:** 7[15] w., z **Tarnowa:** 8[55] r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Nowenna najskuteczniejsza do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy (z przykładami cudów za przyczyną Najśw. P. Nieustającej Pomocy)

przez O. Bernarda Łubieńskiego, Zgrom. OO. Redemptorystów wysyła się w czwartem ozdobnem wydaniu. Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Cena egzemplarza kartonowanego 25 centów, zaś w bardzo ozdobnej oprawie w płótno angielskie ze złoceniami i brzegami złoconemi 45 centów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Niniejszem uprzejmie upraszam, aby listy do mnie adresowane nie do klubu cytrzystów, ale poste-restante dworzec, lub też Mogilska rogatka pod Nr. 34 wysyłane były. Z szacunkiem **Jan Braun**, nauczyciel gry na cytrze. 144 2 2

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 10 ct. sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. 47 5 ?

Nawóz bydlęcy do sprzedania. Ul. Krowoderska Nr. 40. 126 3 3

Skrzypce mające przeszło 24 lat z fabryki Steinera są pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość u Feliksa Chodorowskiego c. k. adjutanta podatków w Tarnowie. 143 3 3

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 203

Wyuczam buchalterji podwójnej listownie. Warunki przystępne. Łaskawe oferty sub **100** w Admin. »Kurjera Polsk.« w Krakowie. 141 3 ?

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Potrzeba chłopca do roznoszenia gazet wiadomość w ekspedycji »Kurjera Polskiego« w Krakowie.

MASŁO

deserowe najprzedniejsze, oraz do ciasta i kuchenne

poleca HANDEL 324 4 10

LEONA SYKUTOWSKIEGO

ul. Szewska l. 12 w Krakowie.

Portland-Cement.

Za wystawienie studni ozdotnej i robót cementowych na wystawie budowniczo-przemysłowej we Lwowie w roku 1892, otrzymaliśmy medal i list pochwalny. Możemy przeto polecić nasz Portland-Cement do wszystkich robót techniczno-budowlanych do odlewów i betonów. Możemy się wykazać chlubnemi świadectwami c. k. technologicznego Museum oraz c. k. hydraulicznego próbnego instytutu we Wiedniu.

Portland-Cement Fabrik

vormals 335 1 2

A. GIESEL

OPPELN-DEUTSCHLAND.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

KNEIPPÓWKA

sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmładza cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena flaszki 1 złr.

DENTYNA

nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odnawia jamę ustną, pozostawiając miły smak, cena flaszki 80 ct.

Antymolina

jedynie pewny środek przeciw molom. Cena pudełka 40 ct. poleca 2066 8 ?

Skład materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 10ma medalami i 2ma dyplomami uznania mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 40, 75 ct., 1 złr., 1·50 i t. d.

Perfumy królowej Marysienki, Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek, i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 50 cnt.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct złr. 1 20.

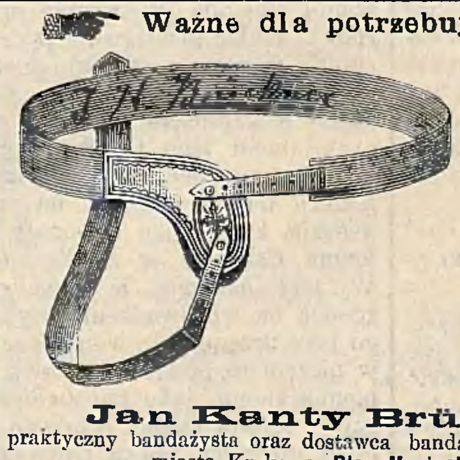
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i **najprzedniejsze.** Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, ct., 1 zł., 1 50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka l. 11. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2005 V

Dom do sprzedania.

Nowo wybudowany dom w Podgórzu, w mieście, o 11-tu dużych pokojach z dużym ogrodem i piwnicami jest do sprzedania za bajeczną cenę. Na hipotece może zostać jakakolwiek kwota; również nastąpić może zamiana onej realności na parcelę budowlaną w Krakowie. Wiadomość w **Krakowie, ul. Stradom Nr. 18. Ditlowska l. 44, II piętro, w biurze materjałów budowlanych.** 3222 20

Ważne dla potrzebujących.

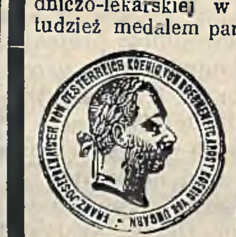


Bandaże przepuklinowe dla obojga płci, własnej i najnowszej konstrukcji, bez sprężyn, szczególnie polecają się dla osób w biurach pracujących i tym, którzy cały dzień stoją nie sprawia w noszeniu żadnej dolegliwości; wykonywa jedynie podług dokładnej miary.

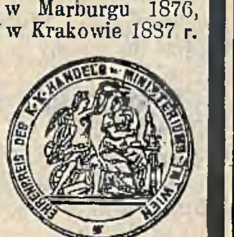
Jan Kanty Brückner.

praktyczny bandażysta oraz dostawca bandaży dla Kasy Chorych miasta Krakowa. **Plac Marjacki Nr. 3.** 333 1 20

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA POD „KORONĄ"



Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza, pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

Jako nowość: Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaljowym i bzowym wyrobu Józefa Sleczkowskiego. Nadto różne mydła, pudry, oryginalne i własnego wyrobu i inne środki toaletowe. Cognac leczniczy, prawdziwy francuski, krowiankę Dra Haya, zawsze świeżą. Wody mineralne.

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 14 ?

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

otrzymał handel

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie, Rynek l. 45.

		zł.
½ kg.	Congo	1·90
„	Souchong	2·30
„	„ przedna	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	Pecco	2·80
„	„ przednia	3·—
„	„ najprzedniejsza	4·—
„	„ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.

Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Przewyborny RUM bremski.

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych. 2025

„UNIA"

DOM KOMISOWY WE LWOWIE

Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480.

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych.

LOUIS HESSEL i Spółka

Fabryka farb i główne biuro w Aussig

miejsce założenia: **NERCHAU** koło **LIPSKA.**

Filie: WIEDEŃ III, Hauptstrasse Nr. 88. BUDAPESZT, Nemet utcza Nr. 10 218 10 10

Filja w KRAKOWIE, ul. Zielona Nr. 7

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę rosolisy, likiery, rumy i t. p.

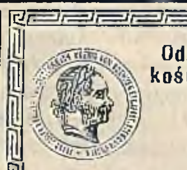
poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu

Fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolascha

WE LWOWIE. 2008



Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY ZAKŁAD SZKLARSKI W KRAKOWIE

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA

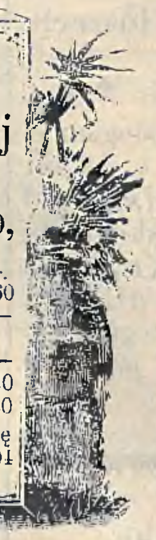
we Lwowie, plac Marjacki 10,

poleca ze zbioru majowego:

		zł.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104

Opakowania nie liczy się.



We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Fabryka szkła w Gracu HANISCHA HILDEBRANDA i Spółki

poleca swoje wyroby 320 2 50

FLASZEK

do piwa, wina, koniaku, likierów, wódek, wód mineralnych itp.

Łaskawe zlecenia przyjmuje generalny zastępca dla Galicji, Morawy i Szlązka pan **JOZEF TRAMER w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 63.**

Skład fabryczny w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 4. dom Wgo Bojarskiego.

Do mleczarni E Dobrzyńskiej w KRAKOWIE 240 10 40 nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	zł.	3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„	2·80
Czarna familijna 1 funt	„	2·20
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„	1·80

Poszukuje się dzierżaw rozmaitych obszarów.

Juljan Topolnicki,

Agencja handlowo - przemysłowa, Lwów, ul. Pańska 13.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** p 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 17 100

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCJA.**

Najwyborniejsze

Cukry deserowe,

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mięszanych złr. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych po złr. 1·50. ½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo **karmelków mięszanych** po 75 ct.

poleca

Henryk Treter

właśc. parowej fabryki czekolady

Lwów ul Kopernika l. 3

Ucznia

do praktyki

potrzebuje cukiernia

Jana Baumana

280 W BOCHNI. 6 6

RESTAURACJA

TURLINSKIEGO

w Krakowie

w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Środa 1. 5 Kwietnia.

ZUPY: Kapuśniak. Consommé. Rosół z kaszką.

PRZYST.: Jaja na szynce. Karp po polsku. Szt. mięsa, sos pomidor.

PIECZ.: Rozboeuf z masłem sard. Cynaderki z kaszą. Rozbratel Galicyjski.

LEGUM.: Ciastka ptysiowe z kremem. Galaretka.

Majątki ziemskie

mniejsze lub większe, w różnych stronach Galicji i Bukowiny, poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy 4 10 2068

JULJAN TOPOLNICKI,

Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13.

Poszukuje się znaczniejszych drzewostanów. — Dostarcza maszyny z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

Folwark Orlinek

w powiecie jarosławskim, przy gościńcu pod Radymnem, 280 morgów, z tych roli 100, lasu 64, łąk 56. objętości z zabudowaniami jest zaraz do sprzedania. Dług bankowy 20.000 złr. Bliższa wiadomość u Wgo BLEICHERA, Duńkowice, p. Radymno. 2070 2 3

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota

poleca

JAN JARZYNA

Lwów. 2016

Plac Marjacki.

Stanisław Horszowski

Lwów

ul. Ossolińskich 12 (w domu własnym)

Największy skład **fortepianów, pianin, harmonium i organ.**

Sprzedaż zamienna. Wynajem instrumentów.

Zastępstwo słynnej fabryki harmonium Teofila Kotykiewicza. 324 7 52

Wszystkie instrumenta samogrające.

Sprzedaż na raty.

Bardzo korzystny interes

W KRAKOWIE

poszukuje rzetelnego wspólnika z kapitałem **5000-8000** złr. Oferty w adm. „Kur. Pol." w Krakowie, pod literami **E. K.** 331 2 2

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

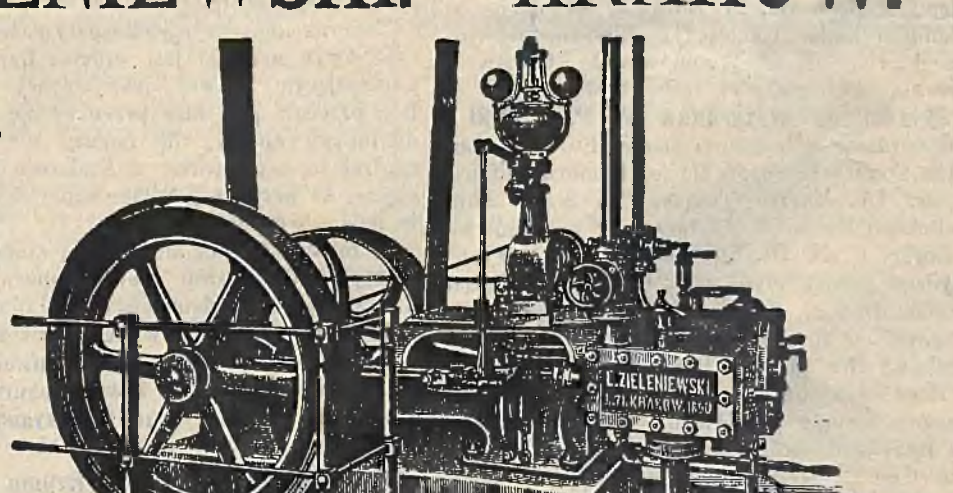
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków,

Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze po niskich cenach na obecny sezon świeże fasony kapeluszy filcowych męzkich i dziecinnych.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.